audiobook

Na całym świecie audiobooki, nazywane też po polsku ***książkami mówionymi***, ***książkami do słuchania***, ***książkami audio*** i ***audioksiążkami***, robią zawrotną karierę, a według prognoz ekonomicznych wpływy z ich sprzedaży na Polskim rynku mogą już za kilka lat sięgnąć aż 200 mln zł (www.ekonomia24.pl).



Maria Markowska

Trudno się temu dziwić, zważywszy na fakt, że taka forma książki doskonale odpowiada potrzebom współczesnych czytelników, którzy często wolą zamienić się w słuch zamiast wytężać oczy, zmęczone wielogodzinnym wpatrywaniem się w ekrany komputerów czy telewizorów. Audiobooki (zwłaszcza te kupowane przez internet w formie plików dźwiękowych) mają wiele niekwestionowanych zalet. Nie zajmują wiele miejca i dlatego zawsze można mieć przy sobie całą bibliotekę (w telefonie, **odtwarzaczu MP3** lub **MP4**, **tablecie** bądź komputerze), nie straszny im deszcz, mróz czy silny wiatr, a w dodatku często bywają tańsze niż papierowe książki. Co jednak najistotniejsze – w czasach powszechnego przyspieszenia (związanego nie tylko z rozwojem nowoczesnych technologii informacyjnych, lecz także dynamiką rynku pracy) audiobook wydaje się znakomitym rozwiązaniem dla miłośników czytelnictwa, którym nie wystarcza już czasu na to, by oddawać się tradycyjnym postaciom lektury. Książka mówiona ma tę zaletę, że w jej przypadku proces „lektury" nie wyklucza wykonywania innych czynności: można jej słuchać podczas prowadzenia samochodu, sprzątania, gotowania, robienia makijażu, spaceru, treningu... *Początkowo sądziłam, że audiobooki są przeznaczone tylko dla osób niewidomych* – wyznała amerykańska aktorka Julia Sweeney. Szybko jednak zmieniła zdanie: *Na rynku jest wiele bardzo dobrych pozycji z doskonałymi lektorami. Teraz ćwiczenia stają się przyjemnością, a na trening czeka się z niecierpliwością* (www.m.forbes.pl). Niektórych książka mówiona zachęca więc do treningu, innych zaś do obcowania z literaturą, po którą w innym przypadku być może nigdy by nie sięgnęli. Czy znaczy to, że dzięki audiobookom można połączyć troskę o ciało z rozwojem duchowym?

Sceptycy uważają, że słuchanie audiobooków w gruncie rzeczy nie ma nic wspólnego z czytaniem książek. Wybierając książkę do słuchania nie tylko tracimy specyficzną atmosferę towarzyszącą lekturze, lecz także, jak twierdzą krytycy, rezygnujemy z wysiłku umysłowego, idziemy na łatwiznę, otrzymując treść zapośredniczoną – a tym samym zinterpretowaną – przez inne osoby (aktorów, lektora itd.). Jak zauważa ponadto Piotr Peszko, w audiobookach *brakuje możliwości interakcji z treścią – nie da się tworzyć zakładek, cytować, zaznaczać interesujących fragmentów* (www.blog.2.edu.pl), a w każdym razie – dodajmy – jest to dużo bardziej skomplikowane niż w przypadku zwykłych książek.
Z tego punktu widzenia to, co wydawało się największą zaletą audiobooków – możliwość obcowania z literaturą podczas wykonywania innych zajęć – sprawia, że są one szczególnie podejrzane. W związku z tym niektórzy wahają się nawet, czy książka do słuchania w ogóle zasługuje na miano „książki". Istotnie, jest w tym coś osobliwego, że istnieją książki do czytania i książki nie do czytania. Ale być może źródłem tej osobliwości jest fakt, że nazbyt przyzwyczailiśmy się do pojęcia czytania jako bezgośnego przebiegania wzrokiem po zapisanym tekście.

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.

Proces czytania nie zawsze wyglądał bowiem tak samo. Jeszcze w starożytnej Grecji, a przez długi czas także w Rzymie samotne czytanie po cichu pozostawało czymś zupełnie niewyobrażalnym, gdyż lektura (wszelkie obcowanie z tekstem pisanym) była włączona w nurt komunikacji ustnej. Grecy – jak zauważa socjolog i historyk kultury Richard Sennet w książce *Ciało i kamień* – *nawet czytając, sądzili, że słyszą głosy prawdziwych ludzi przemawiających ze stronnicy, a wszelkie korekty w tekście pisanym traktowali tak jakby się przerywało czyjąś wypowiedź* (R. Sennett). Audiobooki można uznać za swoistą formę odrodzenia takiej właśnie kultury czytelniczej, która przetrwała raczej w praktyce czytania dzieciom, osobom starszym i niewidomym, niż wśród zwykłych miłośników książek. O ile bezgłośna, intymna i samotna lektura pozostaje jednym z fundamentów nowożytnej kultury zachodniej, o tyle starożytni nigdy nie czytali w ciszy. *Istniały wówczas* – jak pisze Peter Kivy – *jedynie dwa sposoby „czytania" tekstów: czytanie na głos lub słuchanie innej czytającej osoby. Czytania po cichu zwyczajnie nie znano* (P. Kivy).

O tym, jak osobliwa może być dla nas taka forma lektury, świadczy fakt, że nawet wśród uczonych pracujących w najznamienitszych bibliotekach świata antycznego nieodmiennie panował gwarny zgiełk. *Nie wiedzieli* – jak zauważa argentyński pisarz Alberto Manguel w fascynującej książce *Moja historia czytania* – *że można czytać w inny sposób* (A. Manguel). Istotnie, jedno z pierwszych świadectw cichej, samotnej lektury pochodzi dopiero z przełomu IV i V wieku n.e., z *Wyznań* św. Augustyna, który opisuje św. Ambrożego pogrążonego w studiach nad Biblią: *Gdy czytał, oczy przebiegały stronnice, a umysł rozważał treść tekstu, język zaś był bezczynny i żaden dźwięk nie dobywał się z jego ust* (Św. Augustyn). Na widok tej sceny Augustyn szczerze się zdziwił, czując się co najmniej tak, jakby zobaczył ducha. Tymczasem dla nas to raczej zdziwienie Augustyna może być czymś zadziwiającym – bądź co bądź, ujrzał on po prostu innego człowieka, który siedzi i czyta w milczeniu książkę. Jeśli jednak u źródeł kultury zachodniej doświadczenie lektury istotnie wiązało się nie tyle z bezgłośną pracą umysłu, ile raczej z teatrem dźwięków, to wcale nie ma się czemu dziwić. Audiobooka można zaś potraktować jako zjawisko kulturowe, w którym nowoczesna technologia okazuje się sojuszniczką najdawniejszych tradycji lub – co być może jeszcze ciekawsze – w którym nowoczesny styl życia domaga się ich odrodzenia.

Jan Burzyński
publikacja: 27.02.2013, 17.07, ostatnia aktualizacja: 10.01.2015, 20.40

Źródła cytatów:

Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1982.

P. Kivy, *The Performance of Reading: An Essay in the Philosophy of Literature*, Oxford 2006.

A. Manguel, *Moja historia czytania*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2003.

R. Sennett, *Ciało i kamień*, przeł. M. Konikowska, Gdańsk 1996.

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.